Nr. 9. Lwów — wrzesień 1900 r. Rok II.

GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.

Wychodzi 15. każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata roczna wraz z przesyłką pocztową wynosi 3 korony — półroczna $1^1/_2$ korony.
Redakcya i administracya: **ul. Staszica l. 3.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Edmund Cenar.**

Projekt prof. Abrahama.

(J.) Ustawa, ustalająca plany naukowe dla szkół wydziałowych, daje możność kołom interesowanym wpływania na ich układ praktyczny i do potrzeb miejscowych zastosowany, przez swych reprezentantów, zasiadających w Radach szkolnych. W powiatach przemysłowych, zatem przemysłowcy, w powiatach rolniczych, rolnicy, mają obowiązek na podstawie doświadczeń własnych i życzeń obywateli przedstawiać wnioski, zdążające do takiego unormowania planów szkół wydziałowych, jakie dla stosunków danej okolicy są najpotrzebniejsze.

Jeżeli reprezentanci, zasiadający w Radach szkolnych, nie korzystają z tego prawa, lub nie mają zrozumienia dla potrzeb ludności, natenczas nie są oni właściwymi reprezentantami obywateli, lecz sztafażami potrzebnymi li tylko do kompletu. Zastępcom więc ludu przysługuje ważne prawo nadawania charakteru każdej szkole wydziałowej, stosownie do potrzeb — prawa takiego żaden inny zakład naukowy nie posiada.

Szkoła wydziałowa, dla której plan nauki układa władza szkolna w porozumieniu z doświadczonymi mężami ludu, nie będzie nigdy płodem poronionym. Wzbudzi ona gorliwsze zainteresowanie się jej losem i wychowaniem młodzieży. Żadna inna szkoła nie może się tak dobrze dostrajać do ludu, jak szkoła wydziałowa.

Jeżeli zmienią się stosunki danej okolicy, co nie jest wykluczone, zmienić można i plan nauki — a przez to nauka będzie zawsze opartą na praktycznej potrzebie ludności.

Szkoła wydziałowa jest więc zakładem naukowym, odpowiadającym w zupełności wymogom nowych czasów. Jest bezpłatna, a zatem przystępną dla wszystkich, daje pewną ilość praktycznej wiedzy, jakiej potrzeba w życiu codziennem, daje wiedzę ogólną zaokrągloną.

Znaczenie szkoły wydziałowej w społeczeństwie i jej stosunek do niższych klas szkoły średniej, określił dokładnie b. minister oświaty dr. Stremayr w debacie budżetowej Rady państwa jeszcze w r. 1876. Powiedział on: Szkoła wydziałowa jest na to przeznaczona, aby wielkiej masie ludności, która synów swych do życia praktycznego przeznacza, dała zamkniętą i zaokrągloną wiedzę taką, jakiej niższe gimnazyum nie jest w stanie udzielić.

Przyszłość szkół wydziałowych w naszem społeczeństwie jest zapewnioną — gdyż opierają się one na kierunku realnym, na naukach przyrodniczych i technice. Wiemy doskonale co zawdzięczamy mechanice, elektryczności i innym gałęziom wiedzy ścisłej. Gdziebyśmy byli z naszą cywilizacyą, gdyby nie badania z dziedzin nauk ścisłych i wynalazki genialnych i uczonych ludzi. Nie potrzebujemy silić się na dowody, że tylko te szkoły będą miały w niedalekiej przyszłości racyę bytu, które idą z postępem nauk przyrodniczych i z postępem czasu. Nie długo, będzie wprost rzeczą niepojętą, jak mogły miasta przy schyłku XIX. wieku domagać się gimnazyów, zamiast szkół realnych i wydziałowych.

Ale szkoły wydziałowe, które dziś istnieją nie czynią jeszcze zadość ciągle wzrastającym potrzebom ludności uboższej. Uczeń dzisiejszej szkoły wydziałowej nie oprze się jeszcze konkurencyi zagranicy, a tem mniej ją zwalczy. Do tego potrzeba więcej lat nauki w szkole, więcej nauki nie tylko fachowej ale i ogólnie kształcącej. Zrozumiały to dobrze inne państwa i kraje, jak n. p. Szwecya, Norwegia, Niemcy, Holandya, Dania, Węgry itd. i nie poprzestały na szkołach wydziałowych niższych, lecz pospiesznie założyły szkoły wydziałowe wyższe, które zyskały wielkie wzięcie u ludu.

Węgry n. p. mają dwie kategorye szkół wydziałowych. Jedną siedmioklasową z egzaminem dojrzałości, która uprawnia do służby jednorocznej i do tych zawodów, do których nie wymaga się studyów uniwersyteckich, drugą czteroklasową, która uprawnia do wstępu do średnich szkół zwykłych, fachowych, i do objęcia wszelkich posad manipulacyjnych. Podobnie mają też Niemcy wyższe szkoły wydziałowe nazwane „Mittelschulen“.

Austrya zapomniała o tej kategoryi szkół. a z nią i Galicya. To też Austrya stoi nietylko niżej w oświacie od wielu państw, lecz i przemysł jej i handel jest mniej rozwinięty.

Wyposażyć kraj nasz w szkoły wydziałowe wyższe, któreby odpowiadały potrzebom ludności i czasu, znaczy tyle, co założyć podwaliny pod dobrobyt i bogactwo narodu. To też każdy projekt w tym kierunku podchwytywać należy skwapliwie, każdą nową szkołę w kierunku realnym, każdą instytucyę, przynoszącą więcej światła i przygotowania do pracy produktywnej, winniśmy witać jako nową zdobycz. Wszakże widzimy jak na dłoni, że, gdzie tylko szkolnictwo stoi na wysokości potrzeb społecznych, tam kwitnie handel, przemysł, rękodzieła i gospodarstwo rolne — kwitnie dobrobyt — gdzie tego nie ma — widzimy większe lub mniejsze ubóstwo i niezadowolenie ludności.

Popatrzmy, jak przerażające przeciwieństwo do Niemiec, Danii, Szwecyi, Norwegii i Holandyi, stanowią: Hiszpania, Portugalia, Włochy, Turcya, Bałkan, Galicya, Dalmacya a nawet Węgry i Anglia z Irlandyą pod względem rozwoju szkolnictwa, zastosowanego do potrzeb narodu.

Czyż dobrobyt ogólny pierwszych narodów — i zniwelowanie do pewnego stopnia ich różnic majątkowych i towarzyskich są może wynikiem innych przyczyn — niż wysoce rozwiniętego i mądrze zorganizowanego szkolnictwa, a w szczególności stworzenia dla szerokich mas ludu możności zdobycia wyższego wykształcenia przez utworzenie wyższych szkół ludowych?

Nam potrzeba nietylko więcej szkół średnich dostępnych dla bogatych, nie tylko szkół fachowych: rzemieślniczych, handlowych i rolniczych — ale zarówno więcej szkół wydziałowych niższych i takich właśnie wydziałowych wyższych, jakie mają inne państwa.

A potrzeba nam tych szkół nie na to, aby odciągać młodzież od gimnazyum — ale na to, aby ta młodzież, która już w założeniu nie ma zamiaru kończenia studyów średnich, a z braku szkół innych garnie się do gimnazyów i ta, która opuszcza przedwcześnie szkołę, mogła i musiała bezpłatnie dalej się kształcić do praktycznych zawodów, abyśmy z młodzieży tej z czasem wyrobić mogli inteligentny stan rzemieślniczy, przemysłowy i rolniczy.

Dziwimy się, że młodzież przepełnia gimnazya, jakżeż nie ma tak być, skoro innych szkół prócz gimnazów niemal nie posiadamy. Wszakże nie jeden ojciec chętnie obrałby dla syna swojego inną szkołę, niż gimnazyum, gdyby ta tylko istniała. Wszakże przepełnienie szkół wydziałowych jest najlepszym tego dowodem, że nie wszyscy szukają szczęścia w gimnazyum. Ale szkół wydziałowych mamy jeszcze za mało, a w dodatku są tak ustrojone, że przerywają młodzieńcowi tok przygotowania się do życia.

Uczeń, który ukończy szkołę wydziałową 3-klasową — jeśli nie liczy 15 lat, nie może wstąpić do rzemiosła, handlu lub innego zawodu i wskutek tego traci rok, który przemarnuje w domu bezczynnie. Rok ten mógłby z pożytkiem dla siebie i kraju poświęcić jeszcze nauce.

A czy może to uczynić, jeżeli nie ma dla niego odpowiedniej szkoły, gdzieby po ukończeniu 3 kl. wydziałowej dopełnił i rozszerzył wiedzę swoją. Już niejednokrotnie spotykaliśmy się z narzekaniami rodziców, że 3-letni okres nauki w szkole wydziałowej jest zakrótki, że: „choćby jeszcze jeden rok chodził po szkoły“ — biada nieraz biedne matczysko — „a dotem oddałabym go do rzemiosła, teraz go niechcą przyjąć, bo nie ma 14 lat“. I rzeczywiście narzekania te są słuszne. Cóż bowiem począć ma uczeń 13-letni, który ukończył szkołę wydziałową. Do rzemiosła, handlu, straży skarbowej, poczty itd. za młody, do seminaryum nauczycielskiego również za młody, do klasy przygotowawczej również i szkoły handlowej z powodu przepełnienia nie ma dostępu, słowem wszędzie droga zamknięta. Nie ma więc innej rady, jak pozostać w domu i zmarnować najpiękniejszy rok życia, w którym mózg i pamięć sięga szczytu zdolności.

Ludność uboższa miast wielkich j. n. p. naszej stolicy, odczuwa bardzo braku wyższej szkoły wydziałowej, któraby przynajmniej do 15 roku życia przytrzymywała w murach swoich młodzież. Domaga się ona poprostu rozszerzenia szkoły wydziałowej przez dodanie jednej lub dwu klas wyższych, któreby tworzyły dla siebie naukowo odrębną całość i dawały tak ogólne wykształcenie, jak i celowo-zawodowe. A potrzeba ta zaznacza się z każdym rokiem więcej, tem silniej — im większy jest napływ młodzieży do szkół wydziałowych.

Kto spoglądnie w akta szkół wydziałowych. przekona się, że wielka liczba młodzieży rokrocznie opuszcza szkołę wydziałową i szkołę typu wyższego, bez przepisanego wieku do zawodów przemysłowych, wielu wstępuje do rzemiosł zawcześnie, bez fizycznego i intelektualnego uzdolnienia Jeszcze jeden lub dwa lata szkolnej nauki ponadto, co dotychczas w szkole wydziałowej nauce poświęcił, nie tylko pomnożyłoby jego wiedzę; ale w czasie tym nabrałby więcej sił fizycznych — więcej zdolności do pracy i stałby się z czasem tęgim w zawodzie swoim.

Jak widzimy, dążność do stworzenia wyższych szkół wydziałowych nie jest wywołaną sztucznie. — Jest to zupełnie naturalny postęp, usprawiedliwiony wiekiem młodzieży i potrzebą społeczną. Zupełnie tym samym trybem rozwijały się szkoły wydziałowe wyższe w Węgrzech, i innych państwach. Szerokie, biedne masy dążą równie chętnie do wyższej oświaty, jak i warstwy zdolne do opłacania czesnego i spra-

wiania mundurków. Mają też i prawo, żądania zaspokojenia ich potrzeb duchowych w równej mierze z innymi.

My, nauczyciele, stykając się z tą masą bezpośrednio, słyszymy jej żale i widzimy jej dążenia. — A świadomi tego, nie możemy projektu prof. Abrahama uważać jako bezcelowego.

Projekt ten, biorąc go zasadniczo, jest wielkiej doniosłości dla ludności naszej. Patrzyć na szkołę wydziałową wyższą ze stanowiska jednostronnego, jako na instytucyę, odciągającą młodzież od gimnazyów, i obniżającą poziom oświaty, jest sądem pospiesznym. Należycie zorganizowana szkoła wydziałowa wyższa i dobrze dostrojona do potrzeb naszych, będzie nietylko nowem ogniskiem oświaty wyższej dla mniej zamożnych, ale stanie się źródłem uzdrowienia stosunków społecznych przez zniwelowanie stanów i wykształci młodzież naszą na tęgich, pracą produktywną nie gardzących, ludzi.

A takich potrzeba nam najwięcej.

Wystawa szkolna w Paryżu.

(E. C.) Jeszcze żadna wystawa światowa nie odznaczała się tak olbrzymim działem szkolnym, jak obecna wystawa paryska. Formalnie strach ogarnia każdego, kto w zamiarze szczegółowego przestudyowania — stanie przed tem bogactwem nagromadzonych przedmiotów.

Już sam ogrom działu tego przedstawia wielkie trudności, które powiększają się jeszcze przez nowy system rozpraszania przedmiotów, cechujący całą wystawę.

Dział szkolny stanowi pierwszą i trzecią grupę wystawy.

Grupę I. podzielono na 6 klas: 1) Wychowanie dziecka. Nauczanie początkowe. Nauczanie dorastających. 2) Kształcenie średnie. Szkoły średnie. Nauki klasyczne. Nauczanie nowoczesne. Nauka dziewcząt. 3) Nauki wyższe. Instytucye naukowe. 4) Specyalne nauczanie artystyczne. Rozmaite instytucye i szkoły rysunku i muzyki. 5) Specyalne szkoły rolnicze. 6) Specyalne szkoły handlowe i przemysłowe. Z Grupy III. przydzielono tu do działu szkolnego: Kl. 11. Drukarstwo. Kl. 12. Fotografia. Kl. 13. Księgarstwo. Wydawnictwa muzyczne. Oprawa książek. Dzienniki. Afisze. Kl. 14. Mapy i aparaty geograf. i kosmograficzne. Fotografia. Kl. 15. Instrumenta naukowe. Monety i medale. Kl, 16. Medycyna i chirurgia. Kl. 18. Materyały sztuki teatralnej.

Jak widzimy zestawiono tu wszystko, co się przyczynia do wychowania i kształcenia się bezpośrednio i pośrednio — ale przez to właśnie utrudniono przegląd na całość wystawy szkolnej i narażono fachowca na utratę drogiego czasu.

Przechodząc dział ten choćby tylko pobieżnie, spostrzeże każdy nauczyciel, że z pośród całości wybija się silnie na pierwszy plan szkolnictwo fachowe: artystyczno-przemysłowe.

Wprawdzie jest tu dobrze zastąpione szkolnictwo ludowe, średnie i wyższe, począwszy od szkółek macierzyńskich aż do uniwersytetów, ale na ogół biorąc, widzimy przewagę szkół przemysłowych, handlowych, rolniczych i t. d., które wystawie nadają też swoje piętno.

Ażeby sobie wyrobić przybliżony pogląd na całą wystawę, przejdziemy po kolei wystawy poszczególnych narodów, a zaczniemy od F r a n c y i. Wystawa francuska przykuwa widza nietylko ilością wystawionych przedmiotów ale i ich jakością.

Jak wiadomo przymus szkolny istnieje we Francyi dopiero od r. 1882, wprowadził go w życie minister Ferry. Od tego też czasu postąpiły niezmiernie szkoły w rozwoju.

Gdy wydatki na szkoły elementarne „l'ecole primairei“ wynosiły w r. 1882 około 100 milionów franków, w przeciągu lat 15 wzrosły w dwójnasób, tak, że w r. 1897 wynosiły już 212 milj. fr. Na 10.000 mieszkańców przypadało wtedy 20 szkół publicznych, 12 zakonnych, 5·5 prywatnych: dziś przypada 27 szkół publ., 12 zakonnych, 12 prywatnych. Wielką liczbę szkół zakonnych i prywatnych należy tłómaczyć zasadą: że państwu nie zależy wcale na tem, gdzie kto pobiera naukę, ale jedynie chodzi o to, aby odpowiedział wymaganiom ustawy. Majętni posyłają też dzieci swoje — szczególnie dziewczęta — wyłącznie do szkół prywatnych, ubodzy do szkół publicznych, które są bezpłatne.

Oprócz samoistnych szkół ludowych, istnieją jeszcze klasy elementarne przygotowawcze przy szkołach średnich, secondarnych.

Wystawa szkół elementarnych francuskich przedstawia wszystko, co w tej dziedzinie pokazać można, a więc: urządzenia szkolne, całe izby naukowe, ławki szkolne różnych systemów, z tego, jako nowość, jednostkową ławkę systemu „Feret“ z przenośnym krzesełkiem; podręczniki, środki naukowe, prace uczniów i uczenic i t. d. i t. d.

Szkoły secondarne przygotowują do wstępu na uniwersytet i technikę, wszystkie prawie połączone są z internatami zupełnymi i niezupełnymi, t. j. że młodzież albo w internatach tych mieszka, albo tylko przebywa przez cały dzień, otrzymując pożywienie.

Szkoły fachowe, przemysłowe licea i inne również połączone są z internatami, które dla utrzymania dyscypliny posługiwać się muszą wojskowo-koszarową metodą życia. Temu to systemowi przypisać należy, że młodzież szkół średnich używa uniformu, a szkoły te są przystępne tylko majętniejszym.

Z życia młodzieży szkół secondarnych daje wystawa dokładny obraz zapomocą fotografii. Najwięcej widzieliśmy fotografij przedstawiających młodzież zajętą pracą nad fizycznym rozwojem ciała. Gimnastyka, gry, pływanie, jazda konna i inne sporty mają szerokie zastosowanie w szkołach secondarnych.

Szkoły fachowe charakteryzują najlepiej usiłowania Francyi na polu przemysłu, rolnictwa i handlu.

Wiele towarzystw, które w dobie braku przymusu szkolnego zajmowały się krzewieniem ogólnej oświaty — dziś zwróciło pracę swoją w kierunku rozwoju szkół fachowych. Szkoły uzupełniające wieczorne takie, jakie u nas istnieją — nie wyróżniają się niczem od naszych i zdaje się uważane są tylko jako czasowa konieczność. Ale za to szkoły fachowe a w szczególności przemysłowe Paryża i większych miast Francyi cieszą się wielkim rozgłosem, który zupełnie usprawiedliwia obecna wystawa tych szkół. Wyroby uczniów tych szkół, to prawdziwe cacka, wyglądają jakby sporządzone były w pierwszorzędnych fabrykach.

Widzimy tu wyroby najrozmaitszych szkół zawodowych a wśród nich sporo wyrobów uczenic szkół zawodowych dla kobiet, z czego wnosić można, że Francya poświęca fachowemu wykształceniu kobiet wielka uwagą. Wszystkie szkoły fachowe wystąpiły oddzielnie ze swojemi wystawami.

Usiłowania Francyi w kierunku rozwoju przemysłu nie ograniczają się na szkoły zawodowe. Podkładem dla przemysłu mają być także szkoły ludowe i średnie, a slöjd, który w szkołach tych wprowadzono, stanowić ma pierwsze elementa w tym pochodzie.

Slöjd drzewny i metalowy jest w szkołach ludowych Paryża obowiązkowy — na prowincyi jednak nie chce się jakoś zakorzenić, a w niektórych miejscowościach musiano go poprostu zwinąć. W szkołach wydziałowych przyjął się zupełnie.

W seminaryach nauczycielskich, które istnieją w każdym departamencie, uczą slojdu obowiązkowo, również widzimy naukę tę w liceach i innych szkołach. Przy wstępie do wyższych szkół przemysłowych żądają od uczniów znajomości pewnych działów slöjdu i tem tłómaczyć trzeba fakt, że na wystawie spotykamy wielką liczbę wyrobów uczniów szkół ludowych, wydziałowych i szkół średnich.

Nabycie technologicznych wiadomości i ścisłość pracy, są głównym celem tej nauki we Francyi.

Szkołom rolniczym, gospodarstwa winnego i ogrodnictwa poświęca Francya wielkie sumy pieniędzy. To też i wystawa tych szkół jest wspaniała.

Uniwersytetów liczy Francya 15. Zeszłego roku było w nich 29.377 słuchaczów, a z tego 2000 obcych. Wstęp na uniwersytet mają uczniowie wszystkich szkół średnich, którzy wykażą się świadectwem dojrzałości, t. j. świadectwem bakalaryatu (maturzysta zowie się „bachelier"). Wystawa tych szkół przedstawia prace z rozlicznych dziedzin nauki, z których przeciętnego widza najbardziej interesują prace lekarskie, przyrodnicze i astronomiczne. (D. n.)

Berlitza metoda nauki języków.

(C.) Amerykanin Berlitz, zamieszkały w New Yorku, założył tam w r. 1878 pierwszą szkołę nauki obcych języków na podstawie właściwej do owego roku jeszcze nigdzie niestosowanej metody.

Metoda ta jest świadomem zastosowaniem tego właśnie sposobu nauczania języka, jakiego nieświadomie każda matka i ojciec używają, aby dzieci swoje nauczyć mówić. Metoda ta unika bezwarunkowo tłómaczeń z języka ojczystego, unika myślenia w języku ojczystym — przymusza łączyć pojęcia przedmiotu, czynu, przymiotu, stosunku itd. w języku tym, którego się nauczyć chcemy, czyli przymusza do myślenia w duchu danego języka. Przy metodzie tej od pierwszej do ostatniej chwili lekcyi nie słyszy uczeń innej mowy, jak tylko tę, którą się chce nauczyć. Zasady te są kardynalne, jeżeli naukę języka danego do rzeczywistych mamy doprowadzić rezultatów. — Uznano je już od dawna. Wszakże nie inaczej postępują zamożni, których stać na sprowadzanie bon z zagranicy. Czyż nie szukają ty.ko takie, któreby języka polskiego nie umiały. I rzeczywiście ze wstydem dla szkoły, przeważnie jednoroczna nauka bony n. p. Niemki, większy odnosi skutek u dziecięcia 6-letniego, niż dwuletnia nauka niemczyzny w szkole ludowej i 8-letnia w gimnazyum. Gdzież więc szukać przyczyny tej różnicy rezultatu jeżeli nie w metodzie. A czy może owa bona Niemka ma jakiekolwiek pedagogiczne studya, czy może używa świadomej jakiej metody sztucznej, rozumowej — bynajmniej. —. Cała jej metoda, jaką posiada, cała jej świadomość polega w tem, iżby do dziecięcia przemawiała tylko językiem niemieckim ewentualnie francuskim lub innym.

A jakże poczyna sobie w pierwszej godzinie? Oto obznajamia dziecię z przedmiotami najbliższego otoczenia, wskazuje na osoby i przedmioty i podaje ich nazwy itd. Od tych najbliższych przedmiotów przechodzi następnie do dalszych nieznanych, od konkretnych do abstrakcyi.

Na tej zasadzie właśnie opiera się metoda Berlitza. Podręczniki jego zawierają lekcye, które stopniowo rozszerzają horyzont pojęć — zasób słów i form i tak są ułożone, że w krótkim bardzo czasie nabyć można dziesięć kroć więcej wprawy i zrozumienia języka obcego, niż przy użyciu innych metod.

Ale mimo wyśmienitych rezultatów tej metody, nie mogła ona zdobyć sobie przez długi czas zwolenników, z tej prostej przyczyny, że absorbuje i natęża wielce nauczyciela, który bezustannie wspólnie z młodzieżą pracować musi. Nietylko bowiem w miarę postępu w przyswajaniu sobie pojęć następuje praktyczne — tak, jak w życiu codziennem, stosowanie gramatyki, ale przez ciągłe rozmawianie z uczniami, przez logiczne i konsekwentne pytania, przymusza się ucznia logicznie i konsekwentnie my-

śleć — a to wymaga ciężkiej, ze strony nauczyciela pracy umysłowej i fizycznej, która prędko wyczerpuje siły. Doświadczenie, że im rzecz lepsza, tem trudniej się przyjmuje, sprawdziło się jednak i na tej metodzie.

Od r. 1878 do r. 1888, więc w ciągu lat 10ciu powstało szkół opartych na metodzie Berlitza zaledwie 11 — po latach dziesięciu tj. w 1898 było już szkół tych 59 — a w roku bieżącym jest ich 101.

Pierwsi poszli za Berlitzem Niemcy, gdzie już w r. 1888 szkoły takie powstały, później Francuzi w r. 1889 itd. — dziś szkół tych liczy: Austrya 5, Anglia 18, Ameryka 17 Belgia 2, Dania 1, Francya 8, Holandya 3, Niemcy 47, Rumunia 1, Szwecya 2, Włochy 2, Hiszpania i Rosya 2.

Na podstawie tej metody uczy się w b. r. 12.895 osób języka francuskiego, 7.804 jęz. angielskiego, 2.879 języka niemieckiego, 1.314 języka hiszpańskiego, 380 jęz. rosyjskiego, w tych bowiem tylko językach wydano podręczniki Berlitza, dopiero teraz przybędą jeszcze podręczniki w języku: czeskim, węgierskim, duńskim, holenderskim i szwedzkim.

Jak można usunąć złe strony wychowania domowego w wielkich miastach.

(*K. J.*) Na pracę pod powyższym tytułem ogłosiła konkurs kuratorya zakładu naukowego im: Pestalozego we Wiedniu.

Pierwszą nagrodę przyznano pracy pod godłem „Pomagaj tym, którzy są już prawie straceni“. Autorem pracy jest p. Jan Wilhelm Holczabek, starszy nauczyciel i dyrektor szkoły drukarskiej w Wiedniu.

Doniosłość tematu i trafność naprowadzonych uwag sprawiają, iż z pracą tą chcemy poznajomić czytelników naszych i zwrócić uwagę sfer do tego powołanych, aby większą, niż dotychczas, otoczyły opieką te biedne dzieci, które chowają się na łasce i opatrzności losu.

Autor rozpoczyna swą pracę twierdzeniem, iż nędza sama nie wpływa jeszcze na złe obyczajenie dzieci. Główna przyczyna złego leży w rodzicach, którzy:

1. Chodząc za zarobkiem na codzienny kawałek chleba, dzień cały bawią za domem i pozostawiają dzieci bez należytego dozoru.
2. sami są często ludźmi moralnie zepsutymi, od których dziecko nic dobrego ani zobaczyć, ani nauczyć się nie może,
3. nie znają obowiązków wychowawczych, bądź też wykonują je lekkomyślnie lub opieszale,
4. pozostawiają dzieci swe pod opieką ludzi moralnie zepsutych, lub wreszcie
5. tak są biedą przygnieceni, że żyją bezmyślnie.

Dzieci moralnie zepsute znajdujemy u nędzarza, robotnika jak zarówno u dobrze sytuowanego mieszczanina, u ludzi majętnych a nawet w kołach najwyższej arystokracyi. Niemal w każdej rodzinie biednej czy bogatej znajdziemy obok dzieci obyczajnych moralnie zepsute, z tem jednak dodatkiem, że o ile ludzie majętni zaradzają złemu przez oddawanie dzieci (za opłatą) do zakładów poprawczych, istniejących prywatną inicyatywą i kosztem, o tyle biedni wzrastają ze złymi narowami ze szkodą początkowo dla najbliższego otoczenia, później zaś dla całego społeczeństwa.

Największą ilość dzieci moralnie zepsutych znajdziemy u rodzin, które żyją w złych stosunkach rodzinnych i społecznych, którym brak dobrego wychowania, które świecą złym przykładem lub przerażają okrutnością postępowania.

Zastanawiając się nad środkami zaradczymi, twierdzi autor, iż najważniejszym momentem w wychowaniu jest wpływ rodziców, wychowawców a w szczególności matki. Następnie skreśla autor obraz matki, która jest w możności odpowiedzieć obowiązkom dobrego wychowania, lecz równocześnie biada nad faktem braku takich matek. I tu właśnie, mówi autor leży główna przyczyna złego, i wielkie zadanie socyalnej pracy. Dajmy dzieciom najbiedniejszych klas matki świadome swego celu, dajmy rodzicom biednym chleb dla ich dzieci, a gdyby matki i wtedy źle sprawowały obowiązki wychowawczyni pociągnijmy je, jako złoczyńców, do odpowiedzialności,

Należy więc. jak najszybciej spieszyć z pomocą i to wydatną, nietylko moralną ale i materyalną.

Pomoc moralna leży przedewszystkiem w pouczaniu matek o obowiązkach wychowawczych. I jeżeli kościoł ma ambonę, z której przemawia do serc wyznawców religii, tak i szkoła powinna wywierać wpływ decydujący na wychowanie dzieci. Ona powinna urządzać raz w tygodniu zgromadzenia matek, stawianiem przykładów, żądaniem sumiennej opieki i wychowania, troszczeniem się o ubiór i przybory, zmuszeniem do regularnego posyłania dzieci do szkoły powinna szkoła rozgrzać serca matek, a ciepłem słowem, naśladując Pestalozego, powinna z wolna usuwać złe, przygotowując zarazem grunt lepszej przyszłości. To samo powinniśmy czynić z ojcami rodzin, nie odbierając im wcale nadziei, że dziecko ich przecież da się jeszcze wprowadzić na właściwą drogę. (C. d. n.)

Hygiena szkolna.

Hygiena narządów oddechania i trawienia.

1. Oddychaj zawsze nosem, nigdy ustami otwartemi.
2. Wystrzegaj się oddychać powietrzem przepełnionem kurzem lub wonią odrażającą — nie wzbijaj kurzu ani w izbie, ani na dworze,
3. Nie pluj na podłogę ani do chustki od nosa.
4. Podczas przerwy między godzinami szkolnemi wychodź na wolne powietrze (na podwórze — boisko) biegaj i poruszaj się ile możesz.

5. Jeżeli się uczysz w pokoju — otwórz okno. W porze dżdżystej, chłodnej i w zimie przewietrzaj kilka razy dziennie mieszkanie twoje. Nie stawaj w przeciągu. Zimą i latem otwieraj na noc wentylatory pokoju sypialnego.

6. Rano i przed spaniem wypłucz dobrze usta i gardło wodą.

7. Jeżeli się uczysz, piszesz lub cokolwiek robisz, nie opieraj piersi o stół ani nie zgniataj brzucha.

8. Wolny czas obracaj na ćwiczenia fizyczne na wolnem powietrzu. Staraj się szczególnie wzmacniać mięśnie klatki piersiowej, brzucha i nóg przez bieganie, skakanie, gry, gimnastykę, pływanie, ślizganie się, pracę w polu i ogrodzie i t. d.

Hygiena oczu.

1. Nigdy nie czytaj ani nie pisz o zmierzchu lub przy niedostatecznem oświetleniu.

2. W dzień czytaj przy oknie, abyś widział choć cząstkę nieba, bo wtedy unikasz szkodliwego światła odbitego od przeciwległych ścian budynków. Okno miej zawsze po lewej stronie. Promienie słoneczne niech nigdy nie padają prosto na książkę, którą czytasz lub zeszyt, na którym piszesz.

3. Pracując przy świetle lampy, postaw ją nieco na lewo w odległości $^1/_2$ metra. Uważaj, ażeby płomień był silny i nie chwiał się, ażeby umbra była ze szkła mlecznego, nigdy ciemnego.

4. Jeżeli piszesz trzymaj się prosto, nie opieraj piersi o stół, nie pochylaj głowy ani jej wykrzywiaj, oba łokcie trzymaj na stole, nóg nie krzyżuj ani nie zakładaj na siebie — oprzyj się plecami o krzesło a między krzyże i oparcie krzesła wsuń poduszkę okrągłą, zawieszoną na sznurze.

Zeszyt do pisania ułóż w ten sposób, iżby kreski grube pisma t. j. te. które ciągniesz piórem w dół szły prostopadle do krawędzi stołu.

5. Przy czytaniu oprzyj plecy o tylną poręcz krzesła, książkę weż w obie ręce, ustaw ją skośnie na odległość 35 cm. od oczu.

6. Używaj do pisania tylko silnie czarnego atramentu i zeszytów o liniach wyraźnych ciemnoniebieskich lub czarnych.

7. Skoro uczujesz zmęczenie oczu, przestań pracować na krótko i spoglądaj przez okno w dal.

8. Po ciężkiej chorobie szanuj oczu przez kilka tygodni,

9. Nie zacieraj oka, jeśli wpadnie pył do niego, lecz posuwaj palcem lekko po górnej powiece od ucha do nosa. Gdyby to nie pomogło usunąć przedmiot z oka — udaj się o poradę do lekarza.

10. Jeżeli spostrzeżesz pewną niedokładność w widzeniu, udaj się do lekarza, on tylko może rozstrzygnąć czy masz używać szkieł i jakich. Również to samo uczyń skoro zachorujesz na oczy.

Hygiena uszu.

1. Strzeż słuchu przed silnemi wstrząśnieniami. Strzeż się uderzeń w uszy i krzyku wprost w ucho.

2. Nie dłubaj w uchu ostrymi przedmiotami j. n. piórem, drutem i t. p., nie wpuszczaj do ucha przedmiotów, jak n. p. grochu i t. p.

3. Gdy się do ucha dostanie przedmiot jaki, nie wyciągaj go sam, lecz udaj się do lekarza lub próbuj wprzód wydobyć go zastrzykiwaniem letniej wody.

4. Jeżeli wpadnie do ucha owad, natenczas połóż głowę na stół uchem zdrowem, do drugiego zaś wlewaj oleju kroplami tak długo, dopóki owad nie zginie.

Szkolnictwo zagraniczne.

Norwegia.

Szkolnictwo w świetle nowych ustaw.

(Dokończenie.)

Zresztą stale ustanowione dotacye nigdy nie mogą uledz zmianie ze szkodą dla nauczycieli.

Jednym z pierwszych warunków do otrzymania posady nauczyciela, o czem traktuje w dalszym ciągu §. 28. jest biegłość w władaniu językiem krajowym i możność wykazania się studyami, wymaganemi ustawą państwową, przynależność do kościoła, do którego państwo należy i wreszcie 20 rok życia.

Czwarty rozdział ustaw omawia sprawę mianowania i prawne stosunki nauczycieli, publikacyę wolnych posad, prawo wliczania stałych posad nauczycielskich w dwóch trzecich do wyższej kategoryi płac a połowę do niższej. Na stałą posadę w niższej kategoryi płac może władza przyjąć nauczyciela lub nauczycielkę na jeden rok dla próby, w którym to czasie jednak może być pozbawionym swego urzędu. Wszystkie posady nauczycielskie obsadza dotycząca Władza szkolna miejscowa, która przedkłada poprzednio akt nominacyjny dotyczącego nauczyciela nadzorczej zwierzchności. Gdy ta zauważy, że inny ubiegający się więcej zasługuje na uwzględnienie, w porozumieniu z administracyjną władzą miejscową przeprowadza wybór swego kandydata, któremu to orzeczeniu dotycząca władza szkolna miejscowa musi się poddać.

Nauczycielom lub nauczycielkom prowizorycznym może władza szkolna na przeciąg trzech miesięcy wypowiedzieć miejsce.

Gdy stały nauczyciel lub nauczycielka nie posiadają odpowiednich zdolności do nauczania, lub gdy zachowanie się ich poza szkołą nie jest właściwem, może ich władza szkolna w porozumieniu z władzą nadzorczą pozbawić urzędu.

W razie ciężkiego przewinienia może władza szkolna natychmiast nauczyciela z urzędu uwolnić, przeznaczając mu płacę do czasu zupełnej dymisyi. W przypadku dobrowolnego opuszczania posady, obowiązani są nauczyciele i nauczycielki donieść o tem swej władzy dwa miesiące przed ustąpieniem.

Z Rady szkolnej okręg. m. Lwowa.

Biedne dziewczęta!

Od czasu zreorganizowania dawnych 4 klasowych szkół wydziałowych żeńskich na szkoły wydziałowe 3-klasowe, zapanowały we Lwowie dla rodziców i dziewcząt, które się dalej kształcić pragną, stosunki wprost przykre.

Rozporządzeniem Wys. c. k. R. szk. krajowej zniesiono we Lwowie 4-tą klasę wydziałową, a tylko na wyjątkowe zezwolenie R. szk. kraj. istniała ta klasa, do zeszłego roku szkolnego. Z dniem 15 lipca b. r. przestało jednak obowiązywać to wyjątkowe zezwolenie R. s. k., a ponieważ w czasie prowizoryum Rada miasta nie zdołała jeszcze przeprowadzić organizacyi wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie, — przeto z rozpoczęciem b. roku szkolnego — pozostały dziewczęta bez możności dalszego kształcenia się. Prowizoryczne wpisy do kl. 8 wydz., dokonane w szkołach wydział. żeńskich, wykazują liczbę około 400 takich dziewcząt.

Rodzice tej młodzieży wnieśli zbiorową petycyę do R. S. O., w której domagają się otwarcia 8-mej klasy wydziałowej, motywując żądanie swoje bardzo obszernie i trafnie.

W załatwieniu tej petycyi postanowiła R. S. O. odnieść się z prośbą do Reprezentacyi miasta i R. S. K., o zezwolenie prowizorycznego otwarcia 4-kl. wydziałowej przy szkole żeńskiej im., św. Anny i Elżbiety już w tem roku, i wprowadzeniu do klas tych planów opracowanych przez ankietę w myśl dyrektyw Rady miasta i R. S. k.

Ponieważ rzecz ta nie znosi zwłoki, przeto wejdzie ona prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu na porządek dzienny Rady miasta — a wrazie przychylnego jej załatwienia — będzie można naukę w tej klasie rozpocząć już z październikiem b. r.

Nie wątpimy, że Rada miasta uzna konieczność i nagłość tej sprawy i załatwi ją przychylnie. Niepotrzebujemy też w obronie jej rozpisywac się, ale podnieść musimy, że takie z roku na rok prowizorya, ciągłe petycyonowanie obywateli o to, co im się zobowiązku należy, odsuwanie w nieskończoność stanowcze załatwienie organizacyi wyższych szkół żeńskich we Lwdwie, powinno już ustać choćby dla przykładu, jaki stolica wywiera na kraj.

Szkoła im. Henryka Sienkiewicza.

Na posiedzeniu Rady miasta dnia 6 b. m. uchwalono zorganizować dotychczasową filię szkoły męskiej i żeńskiej im., Konarskiego na samoistne szkoły 4-klasowe. W wykonaniu tej uchwały oddzieliła Rada szk., okr., na posiedzeniu dnia 10 b. m. obie pomienione filie od macierzy i przydzieliła prowizoryczne kierownictwo w szkole męskiej p. Romualdowi Kwiatkowskiemu, w szkole żeńskiej pn. Lewakowskiej.

Z uwagi, że bież. rok jest rokiem jubileuszowym Henryka Sienkiewicza postanowiła R. S. O., przedłożyć Radzie miasta wniosek nazwania nowych tych szkół jego imieniem. Wskutek organizacyi tej powiększa się etat nauczycieli o 4 posady stałych nauczycieli, 4 posady stałych nauczycielek 1 posadę kierownika. 1 posadę kierowniczki. Na posady te będzie niebawem ogłoszony konkurs.

Reorganizacya szkół.

Na podstawie uchwały R. m., i sankcyi R. szk. kr., w chodzi z b. r. szkolnym w życie prowizorycznie I. kl. wydziałowa w szkole męskiej im. Staszica, męskiej im. Antoniego; żeńskiej im. Antoniego, w szkole zaś żeńskiej im. A. Mickiewicza klasa III. wydział. Szkoła żeńska im. Marcina zamienioną została na wydziałową. Konkurs na posady będzie ogłoszony w tych dniach.

Instytucya praktykantów szkolnych.

Reskrypt Minist. oświaty z dnia 5 kwietnia 1900 l. 16.008/99 zniósł w kraju naszym instytucyę praktykantów. Ponieważ szkoły m. Lwowa nie mogą obejść się bez sił pomocniczych, gdyż stały personal szkół lwowskich liczy 300 sił, przeto postanowiła R. S. O., na posiedzeniu dnia 10 b. m. stworzyć nową kategoryę nauczycieli pomocniczych (przy każdej szkole jednę siłę z płacą 420 zł. + 10%) i przedstawić wniosek ten do zatwierdzenia Radzie miasta. Zanim wniosek ten otrzyma sankcyę Reprezentacyi wprowadzono w szkołach męskich kategoryę tę prowizorycznie bez oznaczania charakteru służbowego.

Sprawy Towarzystw.

Walne Zgrom. Towarzystwa Pedagogicznego.

Tegoroczne Zgrom. T. P. odbyło się w Krakowie w dniach 17. i 18. lipca, przy udziale 200 członków. Przewodniczył prezes Tow. p. Dr. G. Małachowski naprzemian z zastępcą prezesa p. J. Fąfarą. Po oficyalnych przywitaniach odczytał prof. Nitmann: Rzecz o Akademii Jagiellońskiej, poczem Zgrom. zamianowało Henryka Sienkiewicza członkiem honorowym Towarzystwa. Celem przeprowadzenia zmiany statutu Tow. powołano jeszcze dodatkowo do istniejącej już komisyi statutowej następujących członków: pp. Parczyńskiego i Wojtygę z Krakowa, Jakimowskiego ze Stanisławowa, Marzyckiego z Łańcuta i Onyszkiewicza z Kamionki Strumiłowej.

Uchwalono wezwać komitet redakcyjny „Szkoły“, ażeby kierunek czasopisma zastosował do żądań członków Tow. — ażeby Szkoła omawiała więcej sprawy prawne nauczycieli.

Z uwagi, że na 55 oddziałów jest 44 nieczynnych a tylko 11 daje słabe znaki życia, uchwalono polecić

Zarządowi Głównemu, ażeby: pobudził oddziały do życia, ustanowił specyalnych korespondentów oddziałowych, rozsyłał sprawozdania przed zjazdem, ogłaszał czynności swoje w „Szkole“, sprawozdania układał według roku kalendarzowego, zmienił kierunek i ducha czasopisma „Szkoła“ w myśl życzeń i potrzeb nauczycieli — w końcu przygotował zmianę statutu i zwołał wiec ogólno nauczycielski.

W sprawie wniosku Dr. Abrahama, „O zakładaniu wyższych szkół wydziałowych“ uchwalono:

1. Zjazd pedagogiczny uznaje pożyteczność i potrzębę zakładania w kraju wyższych 6 klasowych szkół wydziałowych miejskich.

2. Towarzystwo pedagogiczne wyraża żądanie, aby celem ułożenia planów nauki dla tych szkół przedsięwzięto studya na podstawie zbadania na miejscu stanu i urządzenia szkół takich gdzieindziej.

Wnioski członków przekazano Zarządowi Głów. do wykonania a mianowicie następujące rezolucye:

1) pp. Kempy i J. Soleskiego: żądać zrównania płac nauczycielskich z płacami urzędników państwowych 3 ostatnich rang; 2) Dr. Falkiewicza: żądać zmiany ustawy państw., określającej dokładnie charakter służbowy nauczycieli; 3) pp. Kempy i J. Soleskiego: usunięcia wyrazu „praca skuteczna“ w ocenieniu kwalifikacyi, od której zawisł dodatek pięcioletni; 4) p. J. Soleskiego: zniewolenie inspektorów do wpisywania swoich spostrzeżeń wizytacyjnych do księgi wizytacyjnej odnośnej szkoły; 5) p. Kempy: zniesienia charakteru „młodszych“ nauczycieli; ograniczenie czasu służby prowizorycznej; oznaczenie emerytur dla wdów po nauczycielach w stosunku do poborów urzędników państwowych; 6) Dr. Falkiewicza: podziękować przychylnemu dziennikarstwu za popieranie sprawy nauczycielskiej i prosić o dalsze popieranie. (Podziękowanie to wyraża zgromadzenie natychmiast).

Dodatkowo uchwalono wniosek p. Szupuły, by dochód z podatków konsumcyjnych użyć w pierwszej linii na cele oświaty. Ostatnim punktem porządku dziennego był odczyt p. Budzanowskiego o „Spółce handlowo-wytwórczej przyborów szkolnych“ — poczem nastąpiły wybory, których wynik jest następujący:

Prezesem wybrany Dr. Godzimir Małachowski, zastępcą prez. Julian Fąfara; do Zarządu Głównego: pp. Dr. Falkiewicz, Jaksmanicki, Jachimowski, Kit, Nowakowski, Parczyński, Smalec i Soleski Jan.

KRONIKA.

Awans osobisty nauczycielstwa lwowskiego, który ma ułożyć R. S. O., a R. miasta zatwierdzić, został, jak wiadomo, w skutek wspólnej petycyi pp. Dyrektorów i Dyrektorek, celem uzyskania wyższego kwaterowego, przewleczony aż do czasu powakacyjnego. Na posiedzeniu Rady miasta dn. 6 bm. upadł jednak przychylny tej akcyi wniosek referenta p. Romanowicza, a utrzymał się wymiar pierwotny t. j. 360 kor.

Wymiar ten nie jest usprawiedliwiony ustawą, która jasno orzeka, że kierownikom należy się mieszkanie w naturze lub stosowny ryczałt. Zdaniem naszem na niekorzystną tę uchwałę wpłynął tylko stan finansów miasta, który w skutek wielkich inwestycyi nie jest szczególnie dobry. To też wskazaną jest obecnie rzeczą przyjąć na razie to, co reprezentacya ofiarowuje, a skoro się finanse miasta poprawią — należy natychmiast upomnieć się o wyższe kwaterowe. Spodziewamy się, że teraz sprawa ułożenia osobistego awansu pójdzie raźno, a przy najszybszem tempie R. S. O. i R. m. będziemy mogli w listopadzie lub grudniu zrozumieć jego realną wartość.

— **Dokładność liczby** π, wyrażonej za pomocą 100 miejsc dziesiętnych. Schuberta *„Mathematische Mussestunden“* podają ciekawy przykład. Odległość Syryusza od nas wynosi $83 \cdot 10^{12}$ mil geograficznych. Gdybyśmy sobie wyobrazili kulę o takim promieniu i wypełnili ją całą bakteryami tak gęsto, żeby w każdym milimetrze sześciennym było ich 10^{12}, wzięli całą tę olbrzymią liczbę bakteryi i ułożyli je w jedną linię, ale tak, żeby między każdemi dwiema sąsiedniemi bakteryami była przestrzeń pusta, równa odległości Syryusza od ziemi, wtedy otrzymamy długość bardzo wielką, którą będziemy odtąd używali jako średnicę koła. Wyznaczmy teraz obwód tego koła w dwojaki sposób: raz za pomocą dokładnego pomiaru, a drugi raz rachunkiem, przy użyciu liczby π o stu dziesiętnych. Otrzymane wyniki muszą się różnić od siebie; mianowicie rzeczywisty pomiar musi dać zawsze więcej, niż obliczenie zapomocą niezupełnej, bo istotnie niewymiernej liczby π. Przy tak olbrzymiej średnicy owego koła, różnica powinnaby być znaczną. Tymczasem rzeczywiste przeliczenie dowodzi, że owa różnica nie dosięgnie nawet jednej milionowej części milimetra, co w każdym razie daje pewne wyobrażenie o tem, jak wielką dokładność osiągnąć można przy uwzględnieniu 100 dziesiętnych liczby π. *(Czasop. techn.)*

P. T. kolegom pro memorya. Wpisy na Uniwersytet rozpoczną się od 24 b. m. Wobec coraz większych żądań stawianych do nauczycieli, wobec rozwijania się szkół wydziałowych w mieście naszem wskazaną jest rzeczą, iżby wszyscy młodzi koledzy korzystali z wykładów uniwersyteckich jako słuchacze nadzwyczajni. Program wykładów otrzymać można w gmachu Uniwer. za 40 hal.

Prenumeratę (3 kor.) zgłaszać i pojedyncze numera (40 h) nabywać można w biurze Olszewskiego, ul. Kilińskiego.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.